

KRZYSZTOF
Zanussi
RTCK



CZY WARTO
UMIERAĆ ZA
smartfona?

**CZY WARTO
UMIERAĆ ZA
smartfona?**

Krzysztof Zanussi

**CZY WARTO
UMIERAĆ ZA
smartfona?**

RTCK

WSTĘP

**Kto chciałby
umrzeć
za smartfona?**

Kto chciałby umrzeć za smartfona?
To pytanie wydaje się absurdalne tak dalece, że może nie warto go nawet zadawać. Oczywiście, że nikt nie będzie umierał za smartfona, bo i po co miałby to robić? Zadaję jednak to pytanie świadomie, gdyż w nim kryje się coś innego, nieporównanie istotniejszego, co każdy z nas powinien rozstrzygnąć: Czy w moim życiu jest coś, za co warto by było umrzeć albo wręcz za co TRZEBA by było umrzeć (bo „warto” to zbyt miękko powiedziane).

Ktoś zauważy: Po co mam w ogóle się nad tym zastanawiać? Dlaczego mam roztrząsać, czy umierać, czy nie – takie dylematy mnie nie dotyczą, żyję w innych czasach. Cóż, okazuje się, że jest bardzo

wiele sytuacji życiowych, w których także i my – ludzie współcześni – możemy stanąć przed podobnym wyborem. Jak wtedy się zachowamy? Czego dowiemy się o samych sobie?

Przykłady można by mnożyć. Matka chora na raka – będąc w stanie błogosławionym – dostaje od lekarza ultimatum: albo przerwie ciążę po to, by stosować chemioterapię i radioterapię, albo zdecyduje się donosić dziecko, ryzykując własnym życiem. Kobieta postanawia, że urodzi, choć wie, że bez podjęcia terapii grozi jej śmierć. Czy to nie jest właśnie wybór między własnym życiem a czymś, co uznaje się za cenniejsze od tego życia?

W tej książce zadam pytanie, czy we współczesnym świecie są jeszcze w ogóle prawi ludzie. Czy są wśród nas bohaterowie, tacy, których nie da się „kupić” za żadne pieniądze? Będę snuł refleksje na temat wolności, szczególnie tej w wymiarze wewnętrznym. Podejmę próbę diagnozy przyszłości świata, bo niewątpliwie świat zmienia się na naszych oczach – obserwujemy zjawiska, które wstrząsają fundamentami naszej cywilizacji. Czy na pewno wiemy, dokąd zmierzamy? W jakim kierunku będzie się rozwijał świat? Na koniec przywołam historię św. Maksymiliana Kolbego. Robiłem o nim film, więc poznałem dobrze jego historię. Nie chcę powiedzieć, że ta postać jest

mi „bliska”, bo nie mam żadnego tytułu do bliskości z ojcem Maksymilianem, ale faktem jest, że przyjrzałem się bardzo dokładnie jego życiu i znalazłem w nim dylemat niczym z antycznej tragedii. Ta historia, odkąd ją poznałem, nie daje mi spokoju. I ona właśnie stała się inspiracją do niniejszych rozważań.

ROZDZIAŁ 4

„I’m OK”
i co mi z tego?

Wspomniałem wcześniej o ludziach, dla których ważny był ideał wolności. Mówiłem o irańskich represjach i o moim wujku, który zginął z rąk nazistów. Pozwólcie, że teraz nieco rozwiniemy ten temat i jeszcze raz zadamy pytanie: „Czy warto umierać za wolność?”, oraz zastanowimy się, jak dziś rozumieć ten ideał wolności.

Na pierwszy ogień niech pójdzie cytat z Don Kichota. Cervantes pisze, że największym darem Niebios jest wolność i że za wolność i za cześć (czyli za godność i honor) warto umierać. Don Kichote to bohater anachroniczny, który zupełnie nie przystaje do naszych czasów. Swoją rycerski etos – podobnie jak cała Europa średniowiecza – rozwinął z wojen krzyżowych. Dla

rycerzy wierność zasadom, honor i wolność były cenniejsze niż życie. W perspektywie mieli zbawienie, czyli życie wieczne; wierzyli, że śmierć nie jest ostatecznym końcem, zatem tym bardziej byli gotowi ponosić ofiarę z życia.

Współczesny człowiek nieco inaczej pojmuje wolność. Pojęcie to stało się swoistym zaklęciem – to jedyna wartość, która obowiązuje powszechnie. Ale warto zauważyć, że wolność została uwikłana dziś w paradoksy, których na pierwszy rzut oka zdajemy się nie dostrzegać. Wiek XIX przyniósł nam obraz świata, w którym wszystko było poddane determinizmowi. Przyczyniła się to tego fizyka Newtona i wszyscy oświeceniowi filozofowie, którzy, tak jak Jean-Jacques Rousseau, twierdzili, że człowiek jest z natury dobry i tylko okoliczności go psują. Rodzice, szkoła, społeczeństwo – to wszystko sprawia, że w końcu człowiek jest taki, jaki musi być, a nie taki, jaki chce być. W tym przekonaniu jest głębokie zaprzeczenie wolności. A dziś korzysta z niego cała psychologia, upatrując swą rolę w tym, by nam uświadomić, dlaczego jesteśmy tacy, jacy jesteśmy – wszystko po to, by nas uwolnić od tej wielkiej „niedogodności”, jaką są wyrzuty sumienia, i powiedzieć: „Jesteś, jaki jesteś, polub się takim, jakim jesteś”.

Przychodzi mi tu na myśl hasło hipisów, które zresztą uważam za jedno z najbardziej destruktywnych hasel

Jedno z najbardziej destruktywnych
hasel w historii brzmiało:

„I'm OK - you're OK” - wszyscy
jesteśmy w porządku. Tymczasem
chrześcijanie z całym starożytnym
zapleczem judaizmu głoszą zupełnie
coś innego.

w historii. Brzmiało ono: „I’m OK – you’re OK” – wszyscy jesteśmy w porządku. Tymczasem chrześcijanie z całym starożytnym zapleczem judaizmu głoszą zupełnie coś innego. Mówią, że człowiek, jako istota skażona grzechem pierworodnym, jest z natury niedoskonały, powinien zatem nad sobą pracować. Dzisiaj jestem taki, a nie inny, ale jutro mogę być lepszy, więc jest o co walczyć. Hipisi zachęcali: zrelaksuj się, odpuść, po co masz walczyć, daj upust swoim instynktom, swoim zachciankom i będzie ci dobrze. Moim zdaniem, to było jedno wielkie oszustwo. Ten kłamliwy slogan miał wyzwolić człowieka od konwenansów, od sztuczności, narzuconych przez społeczeństwo zewnętrznych ram, które podobno go ograniczały. Ale naprawdę była to zupełnie nieudana koncepcja życia, oparta na bezwarunkowej akceptacji samego siebie i tym samym zamykająca perspektywę rozwoju człowieka i stawiania sobie coraz wyższych wymagań, czyli perspektywę duchowego wzrostu.

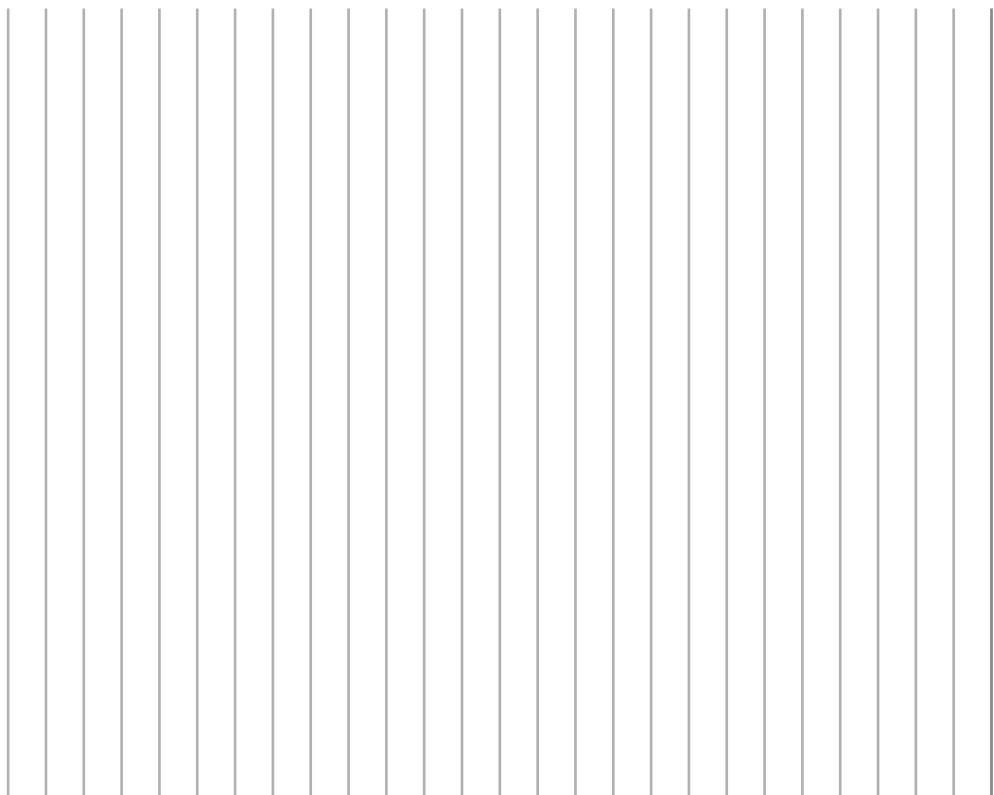
Stawianie sobie wymagań to też jest sformułowanie niestety już nieco archaiczne. I raczej niemodne. Dziś powszechnie mówi się: „Pozwól sobie na to, na co masz ochotę. Jesteś tego warta”. A co w takim razie powiedzieć pedofilom? Że mają robić to, na co mają ochotę? Od razu podniosą się pełne oburzenia głosy, że w żadnym wypadku, że wolność jest wartością niepodważalną, póki nie robi szkody innym. Warto jednak zauważyć,

że w momencie rozpętania rewolucji z '68 roku, czyli tej ostatniej rewolucji wolnościowej, pedofilia nie była uważana za coś krzywdzącego drugiego człowieka. Była wręcz interpretowana jako jedno z osiągnięć rewolucji – wyzwolenie seksualne dzieci i młodzieży miało być krokiem w rozwoju ludzkości. (Daniel Cohn-Bendit, który był jednym z przywódców rewolucji '68 roku w Paryżu, złożył swego czasu publiczne oświadczenie o tym, że ma za sobą jako nauczyciel szkolny doświadczenia pedofilskie. Potem, kiedy – już po upadku zamieszek – próbowano go sądownie za to ścigać, wycofał się, twierdząc, że była to tylko formuła retoryczna). Warto sobie uświadomić, że dzisiejsze oburzenie na pedofilię jest zaprzeczeniem tego, co leżało u podstaw tamtej seksualnej rewolucji, bo tamta głosiła, że panseksualizm to nic złego, że to nikomu nie wyrządza krzywdy. Żeby zająć w tej sprawie stanowisko, trzeba się odnieść do poglądu na naturę człowieka. W moim przekonaniu pedofilia jest niewątpliwym złem.

O wolności można pisać bardzo wiele, pytać, czy chodzi o wolność „od” czy „do” czegoś; wskazywać różnicę między wolnością a swawolą, wreszcie dowodzić, że wolność winna być narzędziem, a nie celem. W moim filmie

Obce ciało bohaterka jest tak zwaną kobietą wyzwoloną, deklaruje, że jest wolna od wszelkich zasad. Na końcu wyznaje: „Jestem wolna i co mi z tego?”. Nie ma się co dziwić, że ten film wzbudził agresję środowisk, które uważają się za postępowe (choć w moim przekonaniu wcale nie są).

Przy okazji proszę zwrócić uwagę na to, że ja cały czas mówię o wolności wewnętrznej. Ta zewnętrzna, ta, której czasem jesteśmy pozbawieni np. wskutek jakiejś choroby, kalectwa, albo – jak niektórzy – za karę (kara ograniczenia wolności), też zasługuje na głębszą refleksję. Człowiek ma prawo do wolności w tym rozumieniu zewnętrznym, ale czasem może to prawo utracić. Z drugiej strony, choćby został zakuty w kajdany, umie się wewnętrznie wyzwolić.



WSTĘP

Kto chciałby umrzeć za smartfona? 5

ROZDZIAŁ 1

„Oto jest głowa zdrajcy” 11

ROZDZIAŁ 2

Żarty się kończą 19

ROZDZIAŁ 3

Lepiej umrzeć niż żyć na kolanach? 31

ROZDZIAŁ 4

„I’m OK” i co mi z tego? 41

Spis treści 153

ROZDZIAŁ 5

Złota nasza wolność 51

ROZDZIAŁ 6

Dzień konfrontacji nadchodzi 63

ROZDZIAŁ 7

Między maszynami a testosteronem 79

ROZDZIAŁ 8

Wirus z Wuhan, pchły i diamenty 91

ROZDZIAŁ 9

Demokracja kabareciarzy 103

ROZDZIAŁ 10

O ludzkim roju i ponurej wizji nadczołowieka 111

ROZDZIAŁ 11

Ryba w bryle lodu 121

ROZDZIAŁ 12

Umierać za to, by nie żyć... 131

ZAKOŃCZENIE

Maksymilian 141

Jaka przyszłość nas czeka? Czy sprawdzi się scenariusz, który mówi, że większy udział maszyn w życiu ludzi oraz zmiany prawne i zachodzące w świadomości społecznej doprowadzą do tego, że – mając zapewnioną przez rząd stałą pensję – przestaniemy pracować dla pieniędzy? Jak wówczas będziemy żyć? Czym wypełnimy czas?

Świat się zmienia. Na naszych oczach chwieją się fundamenty naszej cywilizacji. Czy na pewno wiemy, dokąd zmierzamy? W jakim kierunku będzie się rozwijał świat? Co jeszcze – oprócz wirusów – zagraża ludzkości?

To tylko niektóre wątki wpisane w szerszy kontekst rozważań o wartościach, za które warto zapłacić – aż do tej najwyższej heroicznej ceny, którą poniósł Chrystus czy Maksymilian Kolbe: złożenia na szali własnego życia.

Książka opowiada o tym, za jakie wartości umierali ludzie na przestrzeni wieków. Porusza wątek wolności, zwłaszcza tej rozumianej w wymiarze wewnętrznym. Stawia pytania o to, czy są dziś jeszcze na świecie ludzie prawi, bohaterowie, których nie da się „kupić” za żadne pieniądze.

Pytanie, za co warto umierać, jest ważne, bo skrywa w sobie drugą, równie istotną kwestię: Po co żyjemy?



**Pustka duchowa zagraża cywilizacji,
w której nie ma za co umierać.**

RTCK[®]

RÓB TO CO KOCHASZ

KSIĄŻKI,
AUDIOKONFERENCJE,
KONFERENCJE NA ŻYWO

WWW.RTCK.PL

Cena 34,90 zł

ISBN 978-83-66523-55-5



9 788366 523555